

Roszkowski, Wojciech

W odpowiedzi Zbigniewowi Landauowi i Jerzemu Tomaszewskiemu

Przegląd Historyczny 76/4, 937

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W ODPOWIEDZI ZBIGNIEWOWI LANDAUOWI I JERZEMU TOMASZEWSKIEMU

Nie chcę zajmować łamów „Przeglądu Historycznego” większym tekstem pragnąłbym jednak choćby krótko odpowiedzieć na artykuł profesorów Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego z zesz. 4/1984 pisma, zawierający polemikę z prezentowaną przeze mnie oceną gospodarczych wyników Polski międzywojennej.

1. Jeśli statystyki rolnicze Drugiej Rzeczypospolitej są mało dokładne, to nie wynika stąd chyba, iż błąd systematycznie rósł, a więc, że oparty na nich trend jest całkowicie wadliwy. Są to jedyne dane, na których opieramy oceny rozwoju rolnictwa, toteż wniosek, że „według dostępnych danych rolnictwo Polski międzywojennej rozwinęło się” wydaje mi się uprawniony.

2. Radykalna reforma rolna wcale nie musiała przynieść rozszerzenia wiejskiego rynku zbytu. Przeciwnie, można się obawiać, że stałoby się podobnie jak w Rumunii i przejściowo w Czechosłowacji — podaż rynkowa i przychody ludności rolniczej mogły spaść pogłębiając trudności wzrostu.

3. Przeciętna 1920/1921 r. istotnie obejmuje okres wojny polsko-radzieckiej, ale rok 1921 nie był pod względem poziomu produkcji wiele lepszy. Nieuwzględnienie Górnego Śląska i górnictwa we wskaźniku Ligi Narodów też niewiele zmienia; wytwórczość górnośląska nie była wówczas względnie wyższa niż ziem Polski A. D. 1921. Uwagę o zawieraniu się w trendzie rozpoczętym w 1929/1931 r. dwóch procesów — odbudowy i rozwoju — przyjmuję, choć ich koegzystencja trwała i znacznie później. Trzeba się z tym chyba pogodzić, bo na dobrą sprawę cały okres międzywojenny można potraktować jako etap odbudowy poziomu z 1913 r. Być może rok 1922 jest lepszy jako punkt wyjścia niż przeciętna 1920/1921 r., lecz wówczas należałoby też przeliczyć odpowiednie wskaźniki dla innych państw. Sądzę, że i wtedy Polska nie wypadłaby zbyt fatalnie na tle Europy.

4. Nigdzie nie kwestionuję stagnacji mierzonej poziomem lat 1913 i 1938, lecz nadal uważam, że to niewiele tłumaczy, jeśli się abstrahuje od załamania lat 1913—1921. Autorzy polemiki podtrzymują swą tezę o tym, że czynniki moim zdaniem utrudniające porównanie 1938:1913 „nie miały w rzeczywistości aż tak zasadniczego znaczenia”. Dowodzą tego opisując te czynniki w tonizującym świetle, nie odnoszą się jednak wprost do sprawy zasadniczej: w 1920/1921 r. przemysł polski wytwarzał 35% produkcji z 1913 r. (w 1921 — około 40%). Czy było to „aż” czy „tylko” tyle — to kwestia indywidualnej oceny. Dla mnie oznaczało to katastrofę.

5. Zgadzam się, że wyłącznym celem historyka musi być dążenie do prawdy. Nie wynika stąd jednak, by konieczne było przyjęcie takiego rozłożenia akcentów krytycznych i pochwał gospodarki Polski międzywojennej, jakie cechuje prace skądinąd wysoko przeze mnie cenionych autorów. Intencjami nie można chyba mierzyć wymowy wspomnianych przeze mnie liczb.

W sumie wydaje mi się, że moje stanowisko bardzo niewiele odbiega od prezentowanego przez obu profesorów pod względem przyjmowanego trendu rozwojowego. Natomiast ich interpretacja tego trendu nadal mnie nie przekonuje. Dlatego też, uznając oczywiście prawo autorów polemiki do własnego poglądu, sam pozostanę przy swoim.

Wojciech Roszkowski